

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 233.

Czwartek 11 października 1860.

№ 233.

**Poznań, 10 października.** Wspominaliśmy parę tygodni temu o śmierci jednego z dzielnych i znanych wychodźców polskich, Ludwika Zwierkowskiego, który wracając z wód sabaudzkich, zmarł w Genewie dnia 6 września r. b. Wiadomości Polskie podają teraz obszerny artykuł poświęcony pamięci zmarłego. Ponieważ trudy żywota Zwierkowskiego około publicznej tylko obracały się sprawy, rzeczoney więc artykuł wspominając o kolejach życia jego, kreśli zarazem obraz tych trudów publicznych w których nieboższy brał udział, to jest obraz polskich usiłowań na Wschodzie. Usiłowania te, z natury swojej tajemne, mniej dotąd były ogółowi publiczności polskiej znane, wielorakim przytém ulegały detraktacyom stronnicych lub niechętnym tłumaczeniom. Dla tego powtarzamy rzeczoney artykuł w całości.

Wiadomości Polskie piszą:

Był to piękny typ emigranta polskiego, typ krajowym czytelnikom może mniej znany. Był on jednym z ludzi, Polskę tak gorąco, tak namiętnie kochających, że o nich śmiało rzec można, że co mogli, co mieli, co czynili, co myśleli, wszystko to poświęcali ojczyźnie; dusza wybrana, dla której Polska jedynym była celem, wyłącznym zajęciem, i to nie tylko w chwilach rozbudzonych nadziei, lub rozgrzanych uczuć, ale ciągle, bez odetchnienia, w złej czy dobrej porze i w słowach zarówno jak w czynie. Długie lata jego związane były z szeregiem prac emigracyjnych na Wschodzie, mozolnych, cichych, krwawymi ofiarami nieraz opłaconych, i które nie koniecznie dla tego muszą już tracić na znaczeniu, że je nie od razu zrozumiano, lub że o nich pisano tak mało. Więc choć nazwisko jego mniej głośnie, a życie, ani wysoką pozycją, ani świetnemi naznaczonymi powodzeniami, sędzimy przecież, że nam to za złe nie będzie poczytane, jeżeli ustep nieco obszerniejszy poświęcimy pamięci zmarłego.

Podczas wojny r. 1831 znany był już współtowarzyszom broni, jako dzielny oficer naszej piechoty liniowej: miał przecie wówczas i mężstwem i dzielnością wielu równych sobie. Na wygnaniu dopiero, jak zwykle w trudniejszych okolicznościach ludzie wybrani, odznaczył się nieugiętością i poświęceniem bez granic. Należał do tej młodzieży, wyszłej z szeregów powstania, w której oczach przed świętością sprawy znikły wszystkie ziemskie trudności, i która nie wając przeciwności, we własne zaufane siły, całą winę doznanej klęski na starszych jedynie zrzucała. Na każde wezwanie do największych gotowa ofiar, sądziła z razu, że przez Francją nowe do nich otworzy się pole; ufała, że pod królem z nową dynastją albo i bez niego, na zawołanie polskich wychodźców, Francją powstanie, i niepowstrzymanym pędem, jak za pierwszego Napoleona, zawita znowu zbrojnie nad Wartą i Wisłą. Zawiedziona w swą nadzieję, zwróciła ją ku niemieckim i włoskim agitatorom: i jak wiadomo, w tej to myśli, w r. 1834, kilkuset naszych współwynajców wyszło z Francji do Szwajcaryi. Tu po raz pierwszy, Ludwik Zwierkowski, między najgorętszymi, pewnego dostąpił odznaczenia.

Tymczasem na innem polu, inna część wychodźstwa, z niemniej gorącą uczuciowością, a z dojrzałą sprawą świata znajomością, usiłowała także swemu uczynić zadość powołaniu. Tę polem, między innymi, był Wschód. Tam Moskwa dawno już, zwłaszcza od rozbioru Polski, z wielkim, a starannie ukrywaniem natężeniem, przez czynną między ludnością grecką i słowiańską propagandę, gotowała sobie obszernie zabory. Nie przemocą, ale po cichu, zręcznych swych agentów podstępem, torowała sobie drogę do Stambułu, do wszechwładztwa nad Europą. Dziwne było i długie opinii zachodniej zaślepienie, częścią z obojętności lub obrzydzenia dla Turków, częścią z życzliwości dla Greków z klasycznych studyów wyniesionej. Powołaniem przeto stało się Polaków, z kraju swego wyrzuconych, obudzić czujność rządów Zachodu, a jednocześnie tureckich Słowian własnym doświadczeniem ostrzec, czem dla nich stać się może, przez obalenie rządów sultana, panowanie Moskwy. Niebrakło w emigracji na mężach,

co w wielkie sprawy europejskiej polityki od dawna wtajemniczeni, dobrze znali plany gabinetu moskiewskiego i całą jego jakby sieć konspiracyjną w Turcyi rozrzuconą; sekretne zaś akta dyplomatyczne Moskwy, zwłaszcza z ostatniej wojny greckiej, znalezione w Warszawie w archiwum W. księcia, przeniesione na Zachód i ogłoszone w znanym zbiorze Portofolio, stały się jakby pierwszą bronią, z pomocą której emigracja potrafiła przełamać obojętność rządów Anglii i Francji. Zmiany tej pierwszej okazał się dowód, gdy rząd angielski do służby swojej powołał generała Chrzanowskiego i przywiązał urzędownie do ambasady w Stambule.

Niemalże wrażenie sprawił ten wypadek między polskimi wychodźcami, między tymi nawet, co spraw europejskich mało świadomi, w dyplomacyi nie innego nie widzieli, jak tylko błahe, próżne, jeżeli nie śmieszne usiłowania, lub na prostém oszukaństwie oparte zabiegi. Anglia, pomyśleli, praktyczna, nie-uwodzająca się sympatjami Anglii, musiała przecie poznać, że Polacy coś mogą na Wschodzie, kiedy jednego z nich do swjej służby przyjęła i to mało wówczas popularnego, ale znającego i Moskwę i Turcyę, z udziału, jaki miał w wojnach r. 1828 i 29. Wówczas to przyjaciele Zwierkowskiego skłonili go udać się do Stambułu. Celem tej podróży było wysledzić na Wschodzie dążenia polityczne partyi przeciwniej. Sledzić je miał, a w przypuszczeniu, że z nich złe tylko samo mogło wypaść dla Polski, zapobiegać złemu wedle możności. Krótki jednakże pobyt i bliższe przypatrzenie się rzeczy, przeciwny zamierzonomu przyniosły skutek. Polacy, zbyt często z sobą niezgodni, w obec cudzoziemców, a zwłaszcza w obec nieprzyjaciół, jeżeli tylko z dobrą działają wiarą, a szczera miłością ojczyzny, łatwo potrafią się zgodzić. W pośród wschodniej ludności, skoro znajdzie się Polak, wierny swojej sprawie, jakichkolwiek on będzie opinii politycznych, zawsze się okaże przyjacielem Zachodu, szczególnieji Francji i katolicyzmu, a przez nieprzyjaźń dla Moskwy, Turcyi przyjacielem. Podobnie więc i Lenoir (to nazwisko przybrał on sobie, wyjeżdżając na Wschód) w kilka miesięcy po przybyciu do Stambułu, spostrzegł, i o tem do swych przyjaciół napisał, że nie godziłoby się przeszkadzać temu, co jego rodacy z takim trudem wśród Słowian tureckich wykonywali, co większa, zapragnął pomagać. Jakoż, dawszy się poznać głównemu wysłannikowi polskiemu w Stambule, podjął się misji do Belgradu i tam przez lat kilka pracował.

Wiadomo, że w Turcyi, podobnie jak niegdys w Polsce i innych państwach sąsiednich, Moskwa wszystkim używać zwykła sposobów, aby klócić rząd z poddanymi: raz występując niby z sympatją dla uciśnionych, drugi raz niby stając w obronie zasad zachowawczych i społecznego porządku, w istocie, by tylko jątrzyć i w danym czasie swoje pośrednictwo narzucić. Polakom w Turcyi tem samem przeciwna wskazana była rola: ich było rzeczą nie ugodzić się ani filologiczną dla Greków miłością, ani średniowieczną do Turków nienawiścią, ani też złudzeniem zręcznie przez Moskwę w całej Europie rozszerzanem; im obowiązek wskazywał wyraźny, tajemne zdrady moskiewskie w jasnym stawiać świetle, Polsce i Polakom przypominać, że Turcyja, to naturalny, do ostatka wierny nasz sprzymierzeniec, i że jeśli własnym oprze się rozpadnięciu, jeśli się oczyścić, odrodzić potrafi, to przyszłej Polsce przymierza dochowa. Przystało więc ludziom, polską zagraniczną politykę, ile można przeprowadzającym, uśmierzać, nie jak Moskwa podżęgać drażliwość poddanych rządu tureckiego, Słowian i Rumunów; dowodzić tym zwłaszcza, którzy już sobie pewną pod berłem sultana wyrobili niepodległość, że najskuteczniej dla nich będzie, spokojnie, wytrwale rozwijać stan swój wewnętrzny, nie zrywać ze słabnącą władzą stambulską, owszem, przeciwko poduszczeniom Moskwy stawiać głośno swą wierność dla sultana; bo inaczej, w miejscu wątych rządów tureckich, Moskwa swoje im jarzmo narzuci i nawet daleką nadzieję niepodległego istnienia odbierze.

Kiedy Lenoir przybył do Belgradu, księstwo serb-

skie już było niemal doświadczyło wpływu intryg moskiewskich. Stary książę Miłosz za zbytnią od Moskwy niezależność, musiał być kraj opuścić przed podburzonem przez nią stronnictwem „liberalnem”. Wprawdzie panował po nim syn jego małoletni, książę Michał; ale nauczony doświadczeniem ojca przeciw niesforności własnych poddanych szukał u Moskwy opieki; ośmielił się wr. 1841 wziąć czynny udział w przygotowanym od Moskai, a z Bukaresztu przez konsula jeneralnego p. Duhamela kierowanem powstaniu bołgarskiem. Skompromitowany wykryciem przez Turków spisku, o tyle słabszym stanął w oczach własnych poddanych, podejrzujących go o dążenie za przykładem ojca, do rządów absolutnych. Daremnie agent polski ostrzegał, daremnie upominał by się nie pozbawiali panującej Obrenowiczów rodziny, która przez zasługi i dziedziczość już się stała narodową i młodemu księstwu serbskiemu dodawała w Europie znaczenia. Wszystko daremnie: Aleksander Karageorgiewicz, z prostego kapitana księciem Serbii jednogłośnie został obwołany, to bowiem głównie za nim przemawiało, że był synem Jerzego Czarnego, pierwszego oswobodziciela ojczyzny. Skoro wieść o tem doszła do Stambułu, sultan księcia Aleksandra zatwierdził; co większa, Austria popieściła z uznaniem. Przeciwnie Moskwa, ta z gniewem, groźnie, nie tylko przeciw Serbii, ale przeciw samemu sultanowi za to wystąpiła, a cesarz Mikołaj osobisty żal swój i zgrozę oświadczywszy w Wiedniu, wymógł zmianę austriackiej polityki i wspólną deklaracją w Stambule, że Austria wraz z Moskwą domaga się, by naród serbski do nowiej przystąpił elekcyi na księcia panującego, twierdząc, że nieprawny był wybór księcia Aleksandra, bo tron serbski jest dziedzicznym.

Okoliczność ta dozwoliła polskiemu wysłannikowi (był nim Lenoir naówczas) wywrzeć wpływ stanowczy. Kto zna obojętność, a właściwie lekkomyślność, z jaką zachodni posłowie lub konsulowie odzywają się nieraz o sprawach plemion oddalonych a mniej licznych, kto uderzony był ich łatwownością, z której tak często korzystały rządy nieprzyjacielskie bliżej interesowane, ten się zapewne nie zdziwi, że dopiero korespondencye polskiego wysłannika objaśniły rzecz całą w Paryżu i Londynie, gdzie oba rządy z jednej strony nie wiedziały co odpowiedzieć na twierdzenia moskiewskie o nieprawności elekcyi, a z drugiej trzymały się upornie stariej maksymy, że nad Dunajem stróżem Moskwy naturalnym jest Austria; gdzie więc Austria godzi się z Moskwą, tam Zachód nie ma potrzeby się mieszać. Już pan Guizot i lord Aberdeen wyprawili do Stambułu i do Belgradu radę uległości dla groźnej Mikołaja woli; kiedy z polskich raportów lepij objaśnieni, rzecz zrozumieli i księcia Aleksandra poparli. Rząd rosyjski pomimo wydanego ultimatum i głośzonego już zebrania armii, przed owem Francji i Anglii poparciem musiał ustąpić i w końcu księcia Aleksandra uznał. Łatwo atoli zrozumieć, że agent polski zanadto w tych wypadkach zyskał między Serbami wziętości, by Moskwa i sąsiednia, a niby zwyciężona księciu Aleksandrowi Austrija, chciały go cierpliwie znosić w Belgradzie. Po krótkim czasie, od samegoż serbskiego rządu i od francuskiego konsula, pod którego zostawał protekcyą, uproszony, wyjechał do Stambułu.

Było podówczas wielkie poruszenie umysłów między plemionami Kaukazu, a żywe znajdowało współczucie tak w haremie Sultana jak u wielu możnych tureckich, u których, jak wiadomo, pełno jest niewolnic z Kaukazu zakupionych, gorącą miłość dla swjej ojczyzny zachowujących. Czerkiescy także niewolnicy najwyższych w państwie tureckim dostępują dostojenstw; jednocześnie przytém Anglia żywa dla Czerkiesów okazywała sympatją. Wśród takich okoliczności, Lenoir otrzymał polecenie puszczania się morzem na brzeg czerkieski i rozpoznania o ileby się udało zebrać i zorganizować rozproszonych w Kaukazie licznych Polaków, z wojska rosyjskiego przybyłych. Wkrótce wielką u naczelników różnych plemion umiał on zdobyć wziętość. Ale skoro wieść o tem doszła nad Kubań do moskiewskiego obozu,

gdzie Lenoira jako generała polskiego opisano, dowódca przedniej straży moskiewskiej nie wahał się rozrzucić między ludnością miejscową obietnicę nagrody dla tego, coby życie owemu „polskiemu generałowi” odebrał. Jakoż i znalazł się zabójca, mówią, że kupiec Ormianin. Podszedł w nocy pod izbę, w której Lenoir nocował i przez okno do leżącego strzelił. Kula od kolana szła wzdłuż ciała aż pod bok i straszną zadała ranę. Jakże Zwierkowski mógł mieć w półdzikim kraju opatrzenie, łatwo sobie wyobrazić; silna natura jego tyle przeciw przemo- gła, że po sześciu miesiącach mógł wsiąść na czoło i pomimo zwykłej straży moskiewskich okrętów, do- stał się napowrót do Turcji i do Stambułu. Tu lat kilka jeszcze, męczony raną, która do śmierci się nie zagoiła, a od czasu do czasu, przy odrywaniu się kostek, srogie mu zadawała cierpienia, nie prze- stawał ile mógł brać udziału w polskich pracach na Wschodzie, bo ich celem było, rząd turecki w imię własnego i Polski interesu, nakłaniać do słusności dla poddanych Słowian i Rumunów; tychże zachęcać do cierpliwości, do wyrozumiałości, a zarazem do wyrobienia w sobie narodowych sił; rząd zaś Za- chodu przez ich poselstwa i konsulaty, przedstawiać środki, któremi obu powyższych celów dostąpić mogą w interesie cywilizacji i dla bezpieczeństwa świata.

W r. 1850 przeniósł się Lenoir do Francji, szukając w niej pomocy lekarskiej. Ale nadaremnie: wyleczyć go nie zdołano. Nie mniej przecież pomimo rany, która przez lat szesnaście co kilka tygodni się otwie- rała, służyć Polsce nie przestawał; radził, zachęcał, do działania pobudzał, a wreszcie układał pisma nieustannie, w miarę zachodzących na Wschodzie, mniej lub więcej przyjaznych okoliczności. Gdy go siły już całkiem opuszczać zaczęły, z początkiem bieżącego lata wyjechał do kąpieli sabaudzkich. Stamtąd już nie wrócił, ale umierając, zostawił przykład niezachwianej dla sprawy wierności, charakteru nie- ugiętego przeciwnościami.

**JKW.** książe Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać dotychczasowemu król. duńskiemu nadzwyczaj- nemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Berlinie bar. Brockdorff, order orła czerwonego pierwszej klasy.

**Berlin,** 9 października. Chcąc wzmocnić liberalną mniejszość w izbie panów, przedstawiono podobno prócz świeżo już mianowanych 18, jeszcze innych czterech członków do nominacji, która też niezawo- dnie w krótkim czasie nastąpi.

— Rzeczywisty tajny radca Kuehne nie przyjął nominacji na członka izby panów, woli on pozostać członkiem izby deputowanych.

— W skutek najwyższego rozkazu gabinetowego z d. 26 września, otrzymują nowo uformowane pułki piechoty orkiestry pułkowe; na zakupienie potrzeb- nych instrumentów otrzyma każdy pułk jednorazowo 600 tal., a później corocznie 300 tal. Nowo utwo- rzony czwarty pułk gwardyi dostanie wyjątkowo muzykę jańczarską, na której utrzymanie też znacz- nie wyższą sumę przeznaczono.

— Projekta do praw o małżeństwie i ordynacji powiatowej przedłożone zostaną na pewno przysze- lniemu sejmowi. Czy zaś ministerstwo oświecenia zdoła ukończyć prace przedwstępne do prawa o szkole tak wcześniej, ażeby dotyczący projekt na najbliższym sejmie mógł być rozbiegany, nie jest jeszcze dotąd wiadomą.

— Wiadomości nadchodzące z Baden Baden i Ko- burga donoszą, że zjazd w Kobleney księcia Rejenta z królową angielską naznaczony został ostatecznie na przyszły czwartek.

— Dnia 15 b. m. otworzoną tu zostanie nowo założona akademja górnicza. Akademja ta pozosta- wać będzie pod zarządem ministra handlu, p. Heydt, i dyrektora przez ministra mianowanego. Młodzieńcy chcący uczyć się do tej akademji, powinni posiadać zaświadczenie dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej.

— Od kilku dni zaprowadzono w Berlinie czer- wone wozy z konduktorami, na których znajduje się napis: „Towarzystwo pruskie do przesyłania pakie- tów”. Publicysta takie daje objaśnienie o nich: Prawo z dnia 21 maja r. b. znosi monopol pocztowy według którego dotąd tylko pocztę było wolno przewozić pakiety niżej 20 funtów. W skutek tego zniesienia monopolu publiczność tylko małą odnosiła korzyść, ponieważ koleje żelazne przesyłały pakiety niżej 50 funtów, za należytość od półcentnara, a na niektórych, jak na poczdamskiej i anhaltyskiej brano za każdy pakiet opłatę, jak od przewozu 50 funtów czyli pół centnara, chociaż nawet przyłączony był frachtbrief od kilku pak. W skutek tego utwo- rzyło się towarzystwo spedytorów, które zastępując pocztę, przyjmuje na siebie przesyłkę pakietów niżej

20 funtów. Towarzystwo to ma swoje dyrekeya w Szczecinie, jeneralna spedytorka znajduje się w Ber- linie u spedytorów Marzillier i Spółka na Zimmer- Strasse numer 84—85, gdzie także znajdują się na wielkie rozmiary założone zakłady na wzór pocztow- ych. Przewóz jest przez nich o 25 procent taniej dokonywany niż przez pocztę, mimo to istnieje gwa- rancja za pewność przesyłki i ułatwienia, bo oprócz głównego zakładu, istnieją po mieście komandyty ekspedycyjne.

**Elbląg,** 5 października. Reprezentanci miasta tu- tejszego uchwalili dziś jednomyślnie wezwać depu- towanych Elbląga na sejm prowincjonalny, ażeby wnieśli na nim o przypuszczenie publiczności na po- siedzenia sejmowe.

## GALICYA.

**Kraków,** 5 października. Dawno policja krakow- ska nie była tak czynną jak obecnie. Przed dwoma miesiącami aresztowano na granicy pewnego Podol- lanina, pana J. (podobno p. Jankowskiego. Prz. R. Dz.) wracającego z Paryża; miano znaleźć przy nim podejrzane jakieś papiery i powiedziano do więzienia na zamek. Od tego czasu policja nie przestanie od- bywa rewizje po mieszkaniach młodzieży akademi- ckiej i powołuje ją do indagacji. Młodzieży z pod rosyjskiego zaboru, kształcącej się po szkołach i na uniwersytecie, kazano opuścić Kraków i odjęto mo- żność kształcenia się tu w przyszłości, przez wyda- nie rozporządzenia rządowego: aby dyrektorowie szkół i dziekani fakultetów żądali od każdego wpisu- jącego się ucznia karty wolnego pobytu (którą tylko poddani austriacy uzyskać mogą). W Szczaw- niczy aresztowano akademika petersburskiego W., ro- dem z Królestwa i pod eskortą odwieziono do War- szawy. W całej Galicyi po wsiach pełno agentów poli- cyjnych, którzy bacznie zwracają oko na szlachtę. Wszystkich wójtów gmin powoływano przed kilku dniami do urzędów miejscowych i dawano instrukcyę na wszelki wypadek. Mieszkańców, a zwłaszcza niższe klasy, ogarnął przestach i obawa mogących wkrótce nastąpić wypadków. Przyczynia się do tego bliski pobór do wojska i smutny widok więźniów polity- cznych węgierskich, okutych w kajdany, których od kilku dni zwożą na tutejszy zamek. Są to zapewne ci sami, których, wedle dzienników niemieckich, za- wieść miano do więzień twierdzy Józefstadtkiej w Czechach. Dzisiaj przywieziono tu pod silną eskortą Włocha, księdza, okutego w kajdany.

Sprawa językowa postępuje po mału. Wskutek prośby nauczycieli miejscowych o prędkie wprowa- dzenie w użycie języka polskiego przy wykładach, rząd krajowy (to jest namiestnictwo lwowskie) od- powiedział: że na przyszłość zność nie będzie po- dobnych agitacji politycznych, a prośby w całości uwzględnić nie może, gdyż zmiana nagła jest niemo- żebną; dozwala jednak na teraz używać języka pol- skiego przy wykładach nauk przyrodzonych i mate- matyki po gimnazjach wyższych, a katechizm w niż- szem gimnazjum niemieckim.

W dniu w którym miano w Kruszwię uczcić tysiąc-letnią rocznicę przyjęcia wiary chrześcijańskiej w Polsce, odbyło się w kadetrze na Wawelu odpo- wiednie nabożeństwo. Nie wiele jednak zebrało się osób, z przyczyny, że poprzyklepane po kościołach ogłoszenia policja pozrywać kazała.

— Przykra ale zdrowa nauka spotkała nie tak dawno poczciwych Krakowian. Towarzystwo rolnicze krakowskie, mając jakąś wiadomość do udzielenia takiemuż towarzystwu peszteńskiemu, niechcąc za- pewne z grzeczności pisać do obcych po polsku a nie umiejac po węgiersku, zredagowało list swój... po niemiecku! Towarzystwo peszteńskie odpowiedziało krakowskiemu agronomom nader uprzejmie, ale oczy- wiście nie po niemiecku, tylko w dwóch językach właściwych obu korespondującym z sobą korpora- cyom, to jest w polskim i węgierskim. Kraków za- wstydzony tą dotkliwą chociaż przyjacielską nauką zamierzył wyprawić deputacyę do Pesztu, któraby całym swoim wystąpieniem przekonała Węgrów, że miasto Krakusa nie przestało być na wskroś polskiem, pomimo owego nieszczęsnego listu niemieckiego je- dnego z swych Towarzystw. Żupany i karabele były już nagotowane, ale jakoś skończyło się na niczym, zdaje się dla przeszkód policyjnych.

— Składki na pomnik dla generała Skrzyneckiego zbierają się po całej Galicyi, z przyzwoleniem rządu. Pomimo biedy powszechnej, obiecują one być bardzo obfitemi; rzeczą więc będzie komitetu pomyśleć, żeby tak znaczny fundusz ładajako się nie zmarnował, ale żeby za jego pomocą piękny i narodowy stanął pomnik.

— Pan Jan Miroszewski przeznaczył 48,000 złp. na założenie stypendyum dla trzech uczniów w gim- nazjum krakowskiem.

— Zapowiadane pismo tygodniowe Niewiasta, zaczęło tu wychodzić z dniem 1 października. Re-

daktorem jest p. Turowski, wydawca Biblioteki Pol- skiej. Pierwszy numer zaleca się naprzód piękną po- wierzchnością typograficzną, ma format wiel- kówortki, zajmuje półtora arkusza druku i mieści w sobie na wstępie artykuł p. Pauliny Wilkońskiej o przeznaczeniu pisma dla niewiast polskich przezna- czonego; następnie ks. Serwatowskiego o obowiąz- kach religijnych niewiasty, żywot Anny Jagiellonki o poezjach Michała Anioła wraz z przekładem trzech sonetów tego artysty wyjętym z przygotowanego do druku rękopisu p. Lucjana Siemieńskiego, „Marze- nie pana Bonawentury” rodzaj gawędy; rozbiór dzieła Micheleta „La Femme”; żywot znaney lekarki El- biety Blackwell itd.

## FRANCYA.

**Paryż,** 7 października. Dzienniki dzisiejsze ode- brały już z Neapolu liczne szczegóły o bitwie osta- tniej i zwycięstwie Garibaldistów. Jakkolwiek w roz- maity sposób opowiedziane są rozmaite wypadki, to jednakże wszystkie opisy zgodnie świadczą o wielkiej zaciętości walki, o ciężkich obustronnych stratach klasztorów królewskich, którzy stracili przeszło 2000 jeńców, nie licząc poległych, i kilku armat, znaleźli dopiero schronienie po za murami Kapuy. Z walki którą teraz król Franciszek II rozpoczął, nie odnie- sie żadnej istotnej korzyści, chyba tę moralną, że z trochę większą zacnością będzie musiał ustąpić z swego królestwa, o tém już bowiem nawet jemu sa- memu się nie marzy, żeby mógł odzyskać co stracił i całkiem wyjść zwycięzko z rozpoczętej walki. Zwa- szcza iż niezawodnie rząd sardyński będzie się nie- bawem musiał bezpośrednio wnieść do spraw nea- politańskich. Zebrała się już liczna deputacya z naj- znakomitszych ludzi rozmaitych powołań i stanów złożona, która ma się niezwłocznie udać z Neapolu do Ankony i przedstawiając królowi Wiktorowi Ema- nuelowi powszechne życzenie narodu, wezwać go aby przybywał co prędzej do Neapolu. Sądzą w Turynie, że jeżeli król wezwania tego posłucha, natenczas się uda sam do Neapolu, bez wojska, Garibaldiemu po- zostawiając całkiem zakończenie już rozpoczętych przeciw wojsku królewskiemu działań wojennych.

— Wiadomości dzisiejsze potwierdzają to cośmy mówili o zapale budzącym się w Hiszpanii dla spra- wy papieskiej; kortezy zbierają się na dzień 25 t. m. a rząd ma zamiar podać im wniosek tyczący się utrzymania władzy doczesnej papieża. Książę Mont- pensier (syn Ludwika Filipa) ofiarował podobno pa- pieżowi swój pałac w Sewilli, w razie gdyby chciał osieść w Hiszpanii.

— Courrier du Dimanche potwierdza wiadomość, którą już niedawno temu inne dzienniki podawały, że minister Cavour uda się wkrótce do Neapolu, jako nadzwyczajny komisarz królewski z poleceniem zaprowadzenia normalnej organizacyi ad- ministracyjnej.

— Prawie wszyscy pałaci francuscy idą za przy- kładem arcybiskupów z Bordeaux i paryskiego i od- prawiają z wielką uroczystością żałobne nabożeństwa za generała Pimodan lub za tych w ogóle, którzy polegli w obronie sprawy papieskiej.

— Książę Napoleon przybył wczoraj do Paryża.

— Monitor urzędowy donosi w wczorajszym numerze swoim o rozpoczęciu kroków wojennych w Syrii przeciw Druzom. Kaimakana ich i kilku na- czelników już przytrzymano w Bejrucie, ale większa część naczelników, odmawiając posłuszeństwa, nie przybyła na wezwanie Fuada paszy. Dla tego przeciw nim teraz przemocą broni działać się zaczęło. Francuzi wspólnie z Turkami występują. Wysłano już 2000 tureckiego żołnierza przed kilku dniami morzem do Saidy, z kąd udać się mają w góry Li- banu, stosując się do postępów 2400 Francuzów, którzy do tego samego celu dążą drogą lądową. Od wschodu zaczepieni zostaną Druzowie przez oddział 3000 Turków, którzy już z Damaszku wyruszyli.

— Dzienniki dzisiejsze zamieszczają odezwę księ- cia serbskiego Michała Obrenowicza, w której, obejmując władzę po śmierci ojca, zapowiada, że starać się będzie o uzyskanie beratu inwestytury od swej władzy zwierzchniczej, oraz oświadcza, iż szanować będzie prawa i swobody kraju jego rządowi powie- rzonego.

— Wspomniany wczoraj wypadek na kolei żela- znej z Martigny do Zinonu spowodował posła francu- skiego w Szwajcaryi, margrabiego Turgot, do wysto- sowania bardzo ciepkich uwag do rządu szwajcar- skiego. Posłuchanie, które miał z tego powodu u pana Frey-Herosé, prezydenta związkowego, trwało podobno przeszło godzinę. Prezydent rządu kanton- nalnego kantonu waliskiego przybył do Bernu, aby dać w tej sprawie potrzebne objaśnienia.

## WŁOCHY.

W izbie deputowanych w Turynie hrabia Cavour dnia 5 października wyraźnie oświadczył, iż o ustą- pieniu części terytorium sardyńskiego na rzecz

Francji nigdy mowy nie było, i że zatem żadna umowa w tym względzie zawarta być nie mogła. Dokument ogłoszony w dziennikach, który zawierał podobną umowę, był podrobionym. Poszukując źródła tego dokumentu, hrabia Cavour otrzymał odpis jego z Palermo. Przetawszy odpis ten do Londynu, odebrał odpowiedź, iż tamże już odebrano wiadomość o tym projekcie, i to z Wiednia. Umowa ta więc, tak zakończył minister wśród oklasków izby, jest podwójnego pochodzenia. Jenerał Fanti przybył dnia 7 października do Turynu, lecz dnia 9 miał znów wyjechać. Jak się zdaje, armia piemontska nie przekroczyła jeszcze granicy neapolitańskiej. Turyński korespondent dziennika Journal des Débats twierdzi jednakże, iż przednia straż wkroczyła już do państwa neapolitańskiego dnia 5 października. Wiktor Emanuel wydał pochwalny rozkaz dzienny do żołnierzy sardyńskiej marynarki, podobną odezwę wydał hrabia Cavour jako minister marynarki.

O zwycięstwie odniesionym przez Garibaldeggo dnia 1 października nad rzeką Volturmo, naoczny świadek do jednego z dzienników francuskich pisze jak następuje: „Wojsko królewskie chciało zadać stanowczy cios Garibaldiemu, i dla tego o godzinie 6 z rana 15,000 wojska, z których 5000 kawalerii pod rozkazami jenerała Ritucci, wyruszyło z Kapuy, pięć baterii towarzyszyło temu korpusowi. Równocześnie 5000 wojska pomaszzerowało ku Maddaloni, aby Garibaldczykowi zająć tył, i tym sposobem odciąć odwrot. Chciano nie tylko uderzyć z przodu na nieprzyjaciela pomiędzy Sant Angelo i Santa Maria, lecz zupełnie go otoczyć. O pół do siódmej zaczął się ogień karabinowy, a wkrótce potem kanonada. Walka była nadzwyczaj zacięta. Z początku królewscy mieli przewagę, lecz koło południa zwycięstwo przechyliło się na stronę Garibalego. Po południu o godzinie 3 królewscy ustąpili na wszystkich punktach i cofnęli się do Kapuy. Straty po obu stronach są bardzo znaczne; kartacze niezmiernie sprawiły zniszczenie, a pardonu prawie wcale nie dawano. Na polach leżą gęsto ranni i zabici.” Podług dziennika Corriere Mercantile królewscy mieli ze wszystkiemi 20,000 wojska, Garibaldi zaś tylko 12 tysięcy; królewscy stracili 3000, Garibaldi 1280. Podobno król Franciszek sam dowodził, ubrany po cywilnemu; walczone zaś od pół do czwartej aż do siódmej wieczorem. Constitutionnel pisze, iż dywizja Bixio zdecydowała zwycięstwo. Pogłoska obiegująca 2 b. m. w Neapolu, jakoby Garibaldi zdobył Kapuę, nie potwierdziła się.

Niecierpliwość ludności w Neapolu wzrasta z każdym dniem, z powodu niepewności obecnych stosunków. Wszyscy życzą sobie jak najspieszniejszego połączenia z Piemontem. Sekretaryat jeneralny nie został zniesionym, jak z początku twierdzono i obawiają się, aby go nie objął Crispi, który nie bardzo jest lubionym. Margrabia Pallavicino ciągle jest czynnym, aby porozumienie pomiędzy Neapolem a Turynem doprowadzić do skutku. Przyjął on podobno prodykturę w Neapolu. Nowe ministerstwo Garibalego dotychczas jeszcze nie jest całkowicie ustanowionem.

## SERBIA.

Książę Michał wstępując na tron serbski zawiadomił o tém naród odezwą, którą tu w treści, a główniejszy ustęp dosłownie podajemy. W odezwie tej mówi naprzód: iż na mocy ustawy o następstwie tronu i stosownie do hatszeryfów sułtańskich obejmuję władzę jako dziedziczny książę serbski pod imieniem Michała Obrenowicza III; sumienie, nie zaś spełnienie obowiązku jakiego, łączy Serbię z dworem zwierzchniczym. Książę uda się do sułtana, aby uzyskać potrzebny berat. Zważając na istniejące ustawy i dobro narodu, zwoła w właściwym czasie zgromadzenie narodowe. Dalej tak mówi o własnych obowiązkach:

„Serbowie! trudne jest przedemną zadanie. Wewnętrzne rozdwojenia, nieuszanowanie praw drugiego, nieposłuszeństwo ustawom, lekceważenie zwierzchności, zemsty i napaści osobiste, rozdzierały naszą ojczyznę i wstrzymały jej postęp. Obejmuję władzę książęcą z silnym przedsięwzięciem, aby naduzycia w naszym kraju wykorzenić, ustalić rząd, któryby miał potrzebną siłę zjednać dla siebie uszanowanie, utrzymać w swęj mocy ustawy krajowe i zabezpieczyć otrzymane swobody, któryby nakoniec, nie zwa-

zając na oburzenie stronnictw, zgromadził około siebie wszystkich miłujących ojczyznę i pragnących jej postępu. Dla tego przebaczam wszelkie polityczne przewinienia i puszczam w niepamięć wszelkie czynne przekroczenia polityczne, wzywam wszystkich i każdego, aby się stawili pod opiekę praw oczyszczonych, według których rząd mój będzie umiał bronić sprawiedliwych a karać winnych. Niechaj każdy wie, że jak długo książę Michał rządzi, najwyższą i jedyną wolą w Serbii jest prawo, które każdemu bez różnicy będzie wymierzone i każdego obowiązujące. Uznając niedostatki i niedoskonałość istniejącego prawodawstwa oraz administracyjnych urzędzeń krajowych, starać się będą niezmordowanie, aby poprawionem zostało i uzupełnionem prawodawstwo krajowe i konstytucya nasza, odpowiednio potrzebom narodu i duchowi czasu. Tymczasowo pozostawiam wszystkich urzędników na ich posadach; gdy jednak znam olbrzymi wpływ urzędników na postęp i rozwój państwa, zastrzegam sobie prawo osadzenia w swoim czasie wszystkich wydziałów rządowych ludźmi, którzyby według mego mniemania, najlepiej odpowiadali swemu trudnemu powołaniu; utrzymam bowiem zasadę, aby każda posada najzdolniejszemu była powierzona.”

— W dniu 27 września ciało księcia Miłosza było przewiezionem z Topczyder do Belgradu, a nazajutrz odbył się pogrzeb z wielką wystawnością. Listy ze stolicy serbskiej z 28 z. m. opisują szeroko ten pogrzeb, oraz poprzednie uroczystości objęcia władzy przez ks. Michała i odebrania przez niego przysięgi wierności od wojska i urzędników. Czas podaje z nich taki wyciąg: Dnia 28 września o godzinie 3 po południu, stosownie do programu uroczystości pogrzebowej, przeniesiono ciało księcia Miłosza do katedry. Kondukt pogrzebowy był wspaniały. Rozpoczął go oddział ułanów poprzedzony muzyką w żałobie; następnie szła część załogi tureckiej z twierdzy belgradzkiej, która, na rozkaz paszy, przyłączyła się do orszaku pogrzebowego dla oddania czci zmarłemu; dalej postępowała znaczna liczba wojsk serbskich; za nimi młodzież szkolna, duchowieństwo, w którym arcybiskup i metropolita Michał; następnie wóz pogrzebowy kirem osłoniiony, a na nim ciało księcia Miłosza w otwartej trumnie tak, iż twarz zmarłego każdy mógł widzieć. Z pod trumny spadała kapa z zielonego aksamitu, na której wyszyty złotem herb serbski, a u głów trumny czerwona aksamitna korona książęca. Przed wozem pogrzebowym niesiono na poduszczkach ordery zmarłego oraz szablę i kołpak książęcy i prowadzono rumaka bojowego. Za wozem postępował książę Michał III, syn i następca zmarłego, za nim zaś żona i córki oraz inni członkowie rodziny panującej; dalej senat serbski, ministrowie i inne władze, oraz reprezentanci mocarstw zagranicznych.

Na końcu orszaku szły znów oddziały wojska, a wreszcie lud w wielkich tłumach oddając ostatnią cześć władcy, który wprowadził nadużył raz władzy i za to ją na parę lat utracił, lecz który przewodniczył dzielnie narodowi w walce o niepodległość, a wyprowadzając go z niewoli, sam przez niego na tron został wyniesiony. W takim porządku doprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki męża, którego, mimo wad, historia nazwie bohaterem, a naród wyswobodzicielem Serbii, stawiając go obok Jerzego Czarnego. W pośrodku katedry na podniesionem miejscu postawiono ciało i rozpoczęło się nabożeństwo, które aż do pochowania zwłok trwać miało nieprzerwanie.

Jeszcze 26 września o 4 godzinie po południu, książę Michał udał się do koszar i sam odebrał przysięgę wierności od wojska; podczas czytania rot przysięgi grzmiały działa. W tym samym dniu senat przesłał księciu adres wierności; o 4 zaś godzinie po południu przybył pasza dowodzący załogą turecką w twierdzy belgradzkiej oraz reprezentanci obcych mocarstw, aby wyrazić księciu swój smutek z powodu śmierci księcia Miłosza, oraz złożyć mu powinszowania z powodu wstąpienia na tron.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 października. W poniedziałek na wielkiej sali bazarowej odbył się pierwszy koncert tegorocznej pory zimowej, z którym wystąpiła pianistka pani Eliza z Gerłowskich Markowska. Program obok kilku nowszych kompozycji, między innymi utwory samęje pani Gerłowskiej, mieścił część

pierwszą koncertu Humla z A mol i sonatę Cis mol Beethovena. Pani Gerłowska wszędzie, gdzie dotąd występowała, zjednała sobie zastępną sławę gry staranną, biegłą i wykształconą, która ją zaleca do zawodu nauczycielskiego, jakiemu podobno poświęcić się zamierza. Życzymy, aby talent artystki w Poznańskim równie zyskał uznanie, jakiego dowo- dy w niemieckich pismach muzycznych mieliśmy przed oczyma.

— W przeszłym tygodniu odbył się w tutejszem seminarjum nauczycielskiem pod przewodnictwem radcy szkolnego dra Milewskiego egzamen nauczycieli. Komisarzem arcybiskupim ad hoc był Jks. kanonik Grandtke. Z 23 już na posadach będących nauczycieli, którzy po drugi raz egzamen składali, szczęśliwie przeszło tylko 12, a z 4 kandydatów, którzy się nie kształcili w seminarjum, 3.

Kruszwica, 6 października. Piszą ztąd do niem. Tyg. Bydgoskiego: „Z wielkim żalem wielu osób, zwłaszcza właścicieli tutejszych domów zajezdnych, wielka narodo- wa polska uroczystość na pamiątkę wstąpienia na tron dynastji Piastów tutaj założonej, spełza na niczem, pomimo że na żądanie udzielono pozwolenia do odbycia tej uroczystości i aczkolwiek jeszcze kilka dni przed 25 września można się było spodziewać, że obchód ten przyjdzie do skutku. Powiadają, że uroczystość wstrzymano za szczególnym rozkazem Jks. arcybiskupa poznańskiego, bo tutejszy proboszcz katolicki Jks. prałat Błaszkiwicz w niedzielę przed uroczystością w kościele ogłosił, że kilkakrotnie już zapowiedziany obchód nie może się odbyć, ponieważ Jks. arcybiskup na niego nie zezwolił, i to z tego powodu, że urządzenie jego wyszło od osób niena- leżących do stanu duchownego i że za późno proszono władzę kościelną o zatwierdzenie.”

Z Bukowskiego 4 października. W ubiegłym miesiącu wielki był ruch handlowy w okolicy naszej. Kilkudziesięciu kupców z Czech i Bawaryi zjechało się do Nowego Tomyśla dla zakupu- wania chmielu. Już weszłym roku zwracałem uwagę na tę ważną gałąź produkcji rolniczej, a w tym roku tém bard- dziej zachęcać do tego wypadła, że ceny obecne znakomity dochód nam przynoszą. Większa część procentów sprzedana w weszłym miesiącu chmiel między 70 a 85 tal. za centnar, teraz placą przeszło 100 tal. Przynosi nam w ten sposób morga około 250 tal. czystego zysku. To też kolonisci w oko- licy Nowego Tomyśla bogacą się niesłychanie i wykupują co- raz więcej gospodarstw po wsiach polskich. Żywił niemiecki wypiera tu coraz bardziej lud polski od zachodu ku wschodo- wi, a środków do tego udziela mu uprawa chmielu. Gospodarz włociański może bez uszczerbku gospodarstwa 1 lub 2 morgi oddać pod uprawę chmielu, a pozyskawszy ztąd 6 do 8 cen- narów, ma ztąd w przecięciu lat kilku najmniej 200 tal. rocz- nego dochodu, który odłożyć może. Są tacy między koloni- stami, u których całe gospodarstwo rzeczka poboczna, tak iż paszę dla inwentarza kupują, a podstawą ich dochodu i głó- wnym zatrudnieniem jest uprawa chmielu. Ci w tym roku zebrali przeszło 2000 tal. za chmiel. W ogóle obrachowano przez przybliżenie, że w tym roku w okolicy Nowego Tomy- śla najmniej półtora miliona talarów wpłynie zagranicznych pieniędzy. Ze chmiel nasz tak się stał rozgłośnym i wywołał taką konkurencją między kupcami, to głównie jest do zawdzie- czenia bankierowi Flatau z Berlina, który próbki naszego chmielu na wszystkie europejskie rozsyłał wystawy, gdzie przez rozbiory chemiczne zalety jego rozpoznano i oceniono. Przyszło do tego, że teraźniejszy radca ziemiański powiatu naszego p. Saher, obrawszy sobie w r. 1848 Nowy Tomyśl za siedzisko urzędowe i rozpatrzywszy się w okolicznej uprawie chmielu, poznał od razu całą wagę tej produkcji gospodar- skiej i nie tylko zachęcał do lepszej uprawy szlachetniejszych gatunków chmielu, ale nadto sprowadzał takowe z Czech i Bawaryi i uwagę rządu na to zwracał. Jemu wyłącznie ta zasługa się należy, że chmiel nasz może obecnie konkurować z czeskim i bawarskim, i że kupcy tamtejsi bezpośrednio od nas go kupują przybywając tu na miejsce w znacznej liczbie. Dowiadujemy się, że p. Saher zajęty jest napisaniem dziełka: „O uprawie chmielu.” Sądząc po jego zamiłowaniu i rozległej znajomości tego przedmiotu, spodziewamy się nader wielkiego pożytku z pracy jego. Być może, iż praca ta równocześnie i w polskim tłumaczeniu się ukaże.

## Telegramy ostatnie.

Turyn, 9 października. W poniedziałek wiecz- orem opuścił poseł neapolitański Turyn. Cavour ogłosił tron neapolitański za wakujący. Piemont- czykowie wkroczyli do królestwa neapolitańskiego.

(Dr. J.)

Paryż, 8 października. Według doniesień z Pa- lermu z dn 5. t. m. zwołał prodyktator kolegia wy- borcze na dzień 21 października. (St. A.)

Paryż, 10 października. Wczorajszy wieczorny numer Patrie donosi, jednakże z zastrzeżeniem: Trzy wielkie mocarstwa protestowały przeciw wkro- czeniu Piemontczyków do królestwa neapolitańskiego. Tenże dziennik donosi z Rzymu, że na watykanie czyniono przygotowania do odjazdu, postanowienie jednakże ostateczne odroczone. Z Neapolu z dnia 6 b. m. nadeszła wiadomość, że Mazzini w skutek otrzymanego rozkazu opuścił to miasto. Z Ankony donoszą, że król wyjechał na granicę neapolitańską i ogłosił manifest do ludu Włoch Południowych, w którym go zawiadamia, że wojska piemontskie w tym dniu na trzech punktach pod dowództwem króla wkraczą na ziemię neapolitańską. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Obwieszczenie. [1888]

Konkurs kupiecki, otworzony nad majątkiem kupca Wojciecha Graffstein w Poznaniu ukończony został.

Poznań, dnia 24 września 1860.

Król. Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych,

W księgarni J. K. Zupańskiego wy- szła książka pod tytułem: **Zbiór praw tyczących się nardo- wości polskiej i języka polskiego w Wielkiem księstwie Poznańskim.**

Stronnic 97, ceną 5 sgr. [1852]

Na dniu 8 października wie- czorem o pół do dziewiątej zasnął w Bogu po długiej chorobie mąż mój s. p. Teodor Baranowski z Skrze- szewa. Exportacja odbędzie się 12 t. m., o czém znajomych i familią uwiadamia strąpiona żona. [1895]

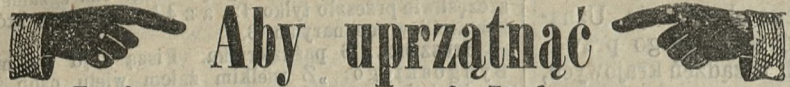
Dnia 9 października zakończyła doczesne życie s. p. Tekla Skarzyń- ska. Żałobne nabożeństwo, i zło- żenie tymczasowe zwłok, nastąpi w Bytniu dn. 13 t. m. przed po- łudniem, o czém się krewnych i przyjaciół zawiadamia. [1899]

# Handel Towarów Modnych, [1897]

## M. MAGNUSZEWICZA I SPÓŁKI

zaopatrzył swój skład

na terazniejszą, porę roku najnowszei wyrobami z fabryk francuskich, angielskich i niemieckich, i poleca takowe do łaskawego uwzględnienia.



### Aby uprzatnać

sprzedajemy nasz wielki zapas materii mulowych, gazowych i tiulowych na meble i franki po nader tanich cenach.

[1894]

### Mayera Falka następcy.

## Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam skład mój prawdziwie harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych w najpiękniejszych egzemplarzach; spis takowych przesyłam franko i bezpłatnie.

**Zakład ogrodniczy i skład nasion Henryka Mayer**

ulica Królewska nr. 6/7 i 15a.

[1580]

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy Powiatu Inowrocławskiego, odbędzie się w Inowrocławiu w domu kupca Pana Wituskiego dnia 6 listopada r. b. o godzinie 11 rano, na które komitet wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

[1898]

Objawszy lokal w Bazarze po ś. p. J. Griesingierze urządziłem w nim śniadania, handel wina i cygar, przyłączając tenże do Hotelu i polecam się łaskawym względem. Staraniem mym będzie szanowną publiczność, ze wszelkich miar i względów zadowolnić.

[1901] **W. Laurentowski.**

## Z Bielnika [1903]

nadeszły wszystkie numery.

**M. J. Kamiński,**

Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

W lesie Pietrowskim, powiecie kościańskim, odtąd codziennie z wyjątkiem niedzieli można nabyć wszelkie rodzaje drzewa sosnowego, na pniu i ścięte, jako to:

Wały młyńskie, drzewo na śmigi, budulec, deski, blochy i łaty, drzewo bednarskie i wszelkie rodzaje drzewa opałowego.

[1882]

Kapitał kościelny 1166 tal. 20 sgr. jest zaraz do wypożyczenia po 5% za pupilarnym bezpieczeństwem. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u ks. komendarza w Kiszkuwie.

[1880]

Codziennie świeże ostrzygi poleca **Karól Schippmann.** [1891]

Dobry i porządny foreczpan znajdzie niezwłocznie miejsce w Wiatrowie pod Wągrówcem. [1889]

Dobry ogrodnik, znający się gruntownie na oranżeryi znajdzie miejsce od Nowego Roku 1861 w Wiatrowie pod Wągrówcem. [1890]

### Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano o godz. 6 min. 40.

wiecz. „ 5 „ 45.

z Wrocławia rano „ 12 „ 5.

wiecz. „ 9 „ 55.

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30.

wiecz. „ 5 „ 12.

do Krzyża rano „ 12 „ 12.

wiecz. „ 9 „ 39.

### Przybyli do Poznania.

Dnia 10 października.

**Bazar:** Wł. dóbr Chodacka z Fabianowa i pani Swinarska z Kruszewa, proboszcz Kleiner z Dubinia, wł. dóbr Mieczkowski z Zielęcina, Lubiński z Kłaczyna, Radowski z Dominowa, hr. Mielżyński z Gościeszyna, Łącki z Posadowa, Jasiński z Litwy, Zychliński z Uzarzewa i Tungelmann z Warszawy.

**Sterna Hotel Europejski:** Właściciel dóbr Sawicki z Otorowa, książe Trubeckoj i kap. Babilowski z Petersburga, pani Dähu z Hamburga i Conjar z Drezna, panna Conjar z Tarandau, wł. Sarłowski z Warszawy, radca zdrowia Waldeck z Berlina, kap. Bell z Londynu, kupcy Schäfer z Lipska, Ahrens z Szczecina i Schöniaw z Swinemünde.

**Mylusa Hotel Drezdeński:** Budowniczy Linke i kupcy Cohn z Berlina, Rosenstein z Halli, Bucholz z Frankfurtu n. O., Geisler z Magdeburga, wł. dóbr Förster z Bronikowa i kap. Wackerow z Schlötenic.

**Buscha Hotel Rzymski:** Wł. dóbr Bronikowski z Kurska, pani Kniffka i aktorzy Peters i Dehnicke z Berlina, panna Sambrücker z Regina, poczm. Gerlach z Wierzyce, kupcy Rühl z Genewy, Franz z Mühlberga, i Lasker z Gniezna.

**Hotel du Nord:** Wł. dóbr Krynkowski z Popowa tamkowego, radca admin. Abegg z Berlina, student Tabaczyński z Berlina, kupcy Scheerer z Konstancyi, Lichtenstag z Wrocławia i Gostomski z Królestwa Polskiego.

**Oehmiga Hotel Francuski:** Porucz. Normann z Leszna, buchalter Bayer z Legnicy, kup. Brock z Drezdenka, Mayer z Berlina i Pfau z Gdańska.

### Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 października.

Zyto: nieco niższe ceny, na paźd. 44<sup>11</sup>/<sub>12</sub> pl. paźd.-list. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. 44 żąd., list.-gr. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Okowita: słabo się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, z beczką na paźd. 17<sup>5</sup>/<sub>12</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, list.-gr. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., gr. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sty.-lut.-marz. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw.-maj 18 tal. żąd.

Berlin, 9 października.  
Pszenica: w miejscu 25 szefi 75-90 wedle jakości. Zyto: ceny podnoszą się w wyp. 3000 centn, w miejscu 2000 funt. -52, na paźd. 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> -<sup>7</sup>/<sub>8</sub>, paźd. 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> -<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, list.-grud. 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> -<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, gr. st. 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na wiosenną odstawę 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 42-48. Owies: na odstawę słabo słabo się trzyma w cenie, w miejscu 1200 funtów 25-30 paźd. 27, paźd.-list. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-gr. 26, na odstawę 26 -<sup>1</sup>/<sub>8</sub> tal. pl. Olój rzepiowy: w miejscu 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na paźd. i paźd.-list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., list.-gr. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, gr.-st. pl., 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kwiec.-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. Olój lniany: w miejscu 11 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczi 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -19, list.-gr. na paźd. 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -<sup>5</sup>/<sub>12</sub> -<sup>1</sup>/<sub>12</sub>, paźd.-list. 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -18 -<sup>1</sup>/<sub>8</sub>, list.-gr. i gr.-st. 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -<sup>5</sup>/<sub>8</sub> -18, maj 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>7</sup>/<sub>12</sub> -<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. pl.

Wrocław, 9 października.

Na targu: Pszenica: biała szefel 88-90 złota 80-96. Zyto: 58-67. Jęczmień: stary 55-64, nowy 45-50. Owies: 26-30. Groch: 60-75 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyc. ze ceny, na 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -52, paźd.-list. 50, list.-gr. 48 -<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl., 46 żąd., na wios. odst. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -46 tal. pl. Jęczmień: bez obrotu. Owies: na wiosenną odst. 28 pl. 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Olój rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., na paźd. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl., paźd.-list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl., list.-gr. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. gr.-st. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. Olój lniany: w miejscu z beczką 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -11 na paźd. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -<sup>2</sup>/<sub>3</sub>, paźd.-list. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. Okowita: w miejscu bez beczi 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paźd.-list. 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list.-gr. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na w odstawę 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

Szczecin, 9 października.

Na giełdzie. Pszenica: w miejscu 85<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. wedle jakości. Zyto: mocno trzymało w cenie, w miejscu 47<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paźd. 47<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -48, paźd.-list. 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list.-gr. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., 46 żąd., na wios. odst. 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -46 tal. pl. Jęczmień: bez obrotu. Owies: na wiosenną odst. 28 pl. 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Olój rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., na paźd. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl., paźd.-list. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl., list.-gr. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> -<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. Olój lniany: w miejscu z beczką 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -11 na paźd. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> -<sup>2</sup>/<sub>3</sub>, paźd.-list. 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. Okowita: w miejscu bez beczi 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paźd.-list. 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list.-gr. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na w odstawę 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	dnia 10 paździer. 1897			
	tal.	sg.	fn.	tal.
Pszenicę pięknej, szef. 16 grn.	3	2	6	3
" średniej "	2	22	6	2
" ordynar. "	2	10	2	15
Żyta ciężkiego "	1	26	3	2
" lżejszego "	1	23	6	1
Jęczmienia dużego "	1	12	6	1
" małego "	1	12	6	1
Owsa "	22	6	1	27
Grochu do gotow. "	-	-	-	-
" na paszę "	-	-	-	-
Rzepiu zimowego "	-	-	-	-
Rzepiku zimowego "	-	-	-	-
Rzepiu letowego "	-	-	-	-
Rzepiku letowego "	-	-	-	-
Tatarki "	1	-	1	5
Kartofli "	-	13	-	14
Masła, garn. "	1	25	-	2
Koniczyny czerw. "	-	-	-	-
Koniczyny białej "	-	-	-	-
Siana, cent. "	-	-	-	-
Słomy, "	-	-	-	-
Oljeju cent. "	-	-	-	-
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. "	17	2	6	17

**Najlepszy szczeciński dwa razy rafinowany olój do palenia, berlińskie gładkie świece lojowe (jasno i dobrze się palące), oraz świece stearynowe po 7, 9 i 10 sgr. i rzeczywiście prawdziwe wiedeńskie świece Apollo z fabryk najslawniejszych poleca**

**Izydor Appel,**

obok banku królewskiego.

[1893]

Szanownej publiczności miejscowej i zamiejscowej uprzejmie donosząc, iż osiadłem się tutaj w miejscu jako krawiec Damski z Paryża upraszam o zaszczytowanie mnie licznymi poleceniami. Przymtem zapewniam, iż starać się będę każdego czasu o prędkie wykonanie roboty.

**A. Mochnik,**

ulica Wielka Rycerska nr. 10.

[1896]

Udzielam lekcji na fortepianie Eliza z Gerłowskich Markowska

ulica Berlińska nr. 16.

[1892]

Pierwszą przesyłkę świeżych daktylów, fig smyrnńskich, rodzynków w gronach z Malagi i migdałów w lupinach otrzymali

**W. F. Meyer i Sp.**

Plac Wilhelmowski nr. 2.

[1902]

### Kurs giełdy w Berlinie

dnia 9 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	-	101
— rząd.	4 1/2	-	101
— 1859.	5	135 1/2	-
— 1856.	4 1/4	-	101
— 1858.	4	-	95
— prem. 1855.	3 1/2	-	115 3/4
Obłgi długu skarb.	3 1/2	-	86 1/2
— Marchii.	3 1/2	-	85
Listy zast. March.	3 1/2	88 1/2	-
— Prus Wsch.	3 1/2	-	83 3/4
— — — — —	4	-	91 3/4
— — — — —	4	-	91 3/4
— Pomor.	3 1/2	-	87 1/2
— — — — —	4	-	96 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	-	100 3/4
— — — — — (nowe)	3 1/2	-	94 1/2
— — — — — (nowe)	4	-	90 1/2
— Szląskie.	3 1/2	-	87 3/8
— gwar. B.	3 1/2	-	83 3/4
— Prus Zach.	3 1/2	-	91 3/4
— — — — —	4	-	95 3/4
— — — — —	4	-	95
— W. Ks. Pozn.	4	-	92
— Pr. Wsch. i Zch.	4	-	94
— Nadreńskie.	4	-	94 1/2
— Saskie.	4	-	96
— Szląskie.	4	-	94 3/4
Papiery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	-	47 1/2
— Pożycz. narod.	5	-	56 3/8
— Obłgi 250 fl.	4	-	65 3/4
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	-	52 1/2
— 6 pożycz. Stiegl.	5	-	101 3/4

	%	żądano.	placono.
Rosy. pożycz. angiel.	5	-	102
Polsk. obłgi skarb.	4	-	83
— Cert. A. 300 zł.	5	-	83
— — B. 200 zł.	-	-	22 1/2
— Lis. z n. w R. S.	4	-	87 3/4
— Ob. cztk. 500 zł.	4	-	91
Pieniądze.			
— Frydrychsдоры.	-	-	113 1/2
— Lujdory.	-	-	108 3/4
— Złota funt. cel.	-	-	452 3/4
— Srebra dito.	-	-	99 21
— Saskie bil. kas.	-	-	99 7/8
— Niem. bankn.	-	-	99 7/8
— — plat. w Lipsku	-	-	99 7/8
— Austr. bankn.	-	-	75
— Polskie bil. bank.	-	-	88 1/8
— Disk. bank. od wexli.	-	-	4 9/16
Akcyje kolei żelaznych.			
— Berliń.-Anhalt.	4	-	113 1/2
— Berliń.-Hamb.	4	-	109 1/2
— Berliń.-Poczd.-Magd.	4	-	132
— Berliń.-Szczeciń.	4	-	103 1/2
— Wrock.-Freib.	4	-	85
— — najnow.	4	-	-
— Brzeg.-Niskie.	4	-	52
— Kozł.-Bogumin.	4	-	38 1/2
— — pierwot.	4 1/2	-	80
— Dolno-Szl.-March.	4	-	93
— Dolno-Szl. kol. pob.	5	-	-
— — — — —	5	-	-
— Półn. Fryd.-Wilh.	4	-	46 3/4
— Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	-	126
— — Lit. B.	3 1/2	-	114
— Opol.-Tarnowic.	4	-	30 1/2
— Starogr.-Pozn.	3 1/2	-	80 1/2

	%	żądano.	placono.
Akcyje bank. i kredyt.			
— Berl. Stow. Kas.	4	-	116
— Berl. Tow. hand.	4	-	80
— Gdański bank priv.	4	-	84 1/2
— Dysk. Udział komm.	4	-	81
— Gota. bank. pryw.	4	-	70
— Hanow. dito.	4	-	91 1/2
— Królów. dito.	4	-	83 1/2
— Lipsk. Stow. kred.	4	-	63 1/2
— Magd. bank priv.	4	-	77
— Pomor. bank. rycer.	4	-	61 1/4
— Pozn. bank. prow.	4	-	77
— Prusk. udz. bank.	4 1/2	-	129
— Szląsk. Stow. bank.	4	-	75 1/2
Akcyje przemysłowe.			
— Berl. fabr. kol. zel.	5	-	61 1/2
— Minerwy Szląskiej.	5	-	19
— Concordia.	4	-	-
— Magd. assek. ogn.	4	-	-
Obligacyje z prawem pierwszeństwa.			
— Berl.-Anhalt.	4	-	96
— — — — —	4 1/2	-	100
— Berl.-Hamb.	4 1/2	-	-
— — II. Em.	4 1/2	-	-
— Berl.-Poczd.-Mag. A.	4	-	91 1/2
— — Lit. C.	4 1/2	-	99 1/2
— — Lit. D.	4 1/2	-	98 3/8
— Berl.-Szczeciń.	4 1/2	-	100
— — II. Em.	4	-	85 1/2
— Kozł.-Bogumin.	4	-	78
— — III. Em.	4 1/2	-	84 1/4
— Dolno-Szl.-March.	4		